

Miejska Komisja Wyborcza w Rudzie Śląskiej:

zastępca przewodniczącego odwołany z rażącym naruszeniem prawa, sprawa przemilczana przez media publiczne

Sprawozdanie i analiza Obserwatorium
Wyborczego
6 września 2022



W dniu 19 sierpnia br. Miejska Komisja Wyborcza w Rudzie Śląskiej odwołała zastępcę swojego przewodniczącego, mimo że nie była do tego uprawniona, a brak uprawnienia był oczywisty i rażący. Media publiczne wbrew obowiązkowi nie odnotowały tego faktu.

(Komisja wyborcza, o której tu mowa, została powołana do przeprowadzenia przedterminowych wyborów prezydenta Rudy Śląskiej 11 września br. i prawdopodobnie drugiej tury 25 września.)

Odwołanie rażąco bezprawne: Uchwała miejskiej komisji wyborczej, która odwołuje Marka Jarockiego z funkcji zastępcy przewodniczącego, dostępna jest w biuletynie informacji publicznej Rudy Śląskiej: <https://rudaslaska.bip.info.pl/dokument.php?iddok=74797&idmp=3048&r=0>

Prawo w ogóle nie przewiduje możliwości odwołania zastępcy przewodniczącego miejskiej komisji wyborczej przez tę komisję. Owszem, kodeks wyborczy przewiduje możliwość odwołania członka komisji wyborczej przez komisarza wyborczego w przypadku niewykonywania lub nienależytego wykonywania obowiązków (art. 179 § 3), ale jest to procedura zupełnie inna od tego, co się stało: kto inny decyduje (komisarz wyborczy, który nie jest członkiem komisji, a nie komisja), skutek jest inny (dana osoba przestaje być członkiem komisji wyborczej; tu: Jarocki stracił funkcję wiceprzewodniczącego komisji, ale nadal jest jej członkiem) i procedura to może zostać uruchomiona tylko wtedy, gdy dany członek komisji nie wykonuje swoich obowiązków lub wykonuje je nienależycie – a tu nic takiego nie miało miejsca i jest to bezsporne (przyczyny, dla których Marek Jarocki został odwołany, i stanowisko komisji wyborczej w tej sprawie są omówione poniżej).

Z treści uchwały wynika, że została ona podjęta na podstawie art. 178 § 9 kodeksu wyborczego i § 3 ust. 2 pkt 2 regulaminu terytorialnych komisji wyborczych z dnia 3 września 2018 r. Pierwszy z tych przepisów brzmi: „Terytorialna komisja wyborcza na pierwszym posiedzeniu wybiera ze swojego składu przewodniczącego i jego zastępcę, z zastrzeżeniem § 6” (miejska komisja wyborcza

jest terytorialną komisją wyborczą – przepis ten ma tu więc zastosowanie; „zastrzeżenie § 6” odnosi się do sytuacji, w których nie wybiera się przewodniczącego – ale zastępcę przewodniczącego wybiera się zawsze).

Drugi z tych przepisów brzmi: „Na pierwszym posiedzeniu komisja: [...] wybiera zastępcę przewodniczącego komisji;”

Fakt, że te przepisy nie stanowią podstawy prawnej dla uchwały, jest oczywisty: przepisy pozwalają wybrać zastępcę przewodniczącego na pierwszym posiedzeniu, a nie – odwołać na kolejnym posiedzeniu osobę wcześniej wybraną.

Warto dodatkowo odnotować, że tytuł omawianej tu uchwały zawiera słowa „w sprawie wyboru Zastępcy Przewodniczącego”, a nie – „w sprawie odwołania zastępcy przewodniczącego”. Jest to niezrozumiałe.

Przyczyny odwołania Jarockiego: Marek Jarocki skierował do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, w którym opisuje nieprawidłowości znalezione na kartach poparcia dla niektórych kandydatów (każdy kandydat musi się legitymować poparciem 3000 wyborców). W szczególności, według Jarockiego na kartach „znajdują się osoby zmarłe 3-7 lat temu” i podpisy osób, które oświadczają, że tych podpisów nie składały. Ponadto według Jarockiego „na listach znajduje się także duża ilość kart noszących ślady kserowania ich treści, a także karty podpisane wielokrotnie jednym charakterem pisma”.

Miejska Komisja Wyborcza wydała oświadczenie (dostępne w biuletynie informacji publicznej Rudy Śląskiej: <https://rudaslaska.bip.info.pl/dokument.php?iddok=74801&idmp=3041&r=o>), w którym twierdzi, że działanie Jarockiego mogło „wywoływać podejrzenia o nieprawidłowościach w działaniu komisji” i „wywołało chaos i podważyło wiarygodność Komisji”. Zdaniem komisji zawiadomienie prokuratury powinno być dokonane w inny sposób (powinna to zrobić komisja nieco później, a nie zastępca przewodniczącego działający szybko i samodzielnie).

Oświadczenie komisji nie oskarża Jarockiego ani o złamanie prawa, ani o to, że zawiadomienie prokuratury było nieuzasadnione. Chodzi jedynie o to, że zawiadamiając prokuraturę Jarocki działał niezgodnie z oczekiwaniami komisji.

Dlaczego bezprawne odwołanie zastępcy przewodniczącego zagraża rzetelności wyborów:

Miejska komisja wyborcza składa się z osób wydelegowanych przez różne komitety wyborcze, a więc z założenia jest pluralistyczna, jeden członek może nie zgadzać się ze sposobem, w jaki inni członkowie załatwiają określoną sprawę, a nawet podważać wiarygodność swoich kolegów. Jest to normalne, nie ma tu żadnego obowiązku zgadzania się, publiczne wyrażanie odmiennego zdania nie jest zabronione. Otwarte i oficjalne informowanie o tym, że jakiś członek komisji nie zgadza się z działaniami komisji, jest zresztą, przynajmniej w odniesieniu do niektórych czynności komisji, wyraźnie wpisane do kodeksu wyborczego, który w tym celu przewiduje możliwość wpisywania uwag do protokołu (art. 445 § 6).

Odwołując Jarockiego, komisja tłumi głosy krytyczne wobec niej, a takie głosy są niezbędne aby proces wyborczy był prawidłowy i aby opinia publiczna mogła ocenić jego rzetelność.

Odwołanie Jarockiego przemilczane w mediach publicznych: Obserwatorium Wyborcze obejrzało „Aktualności” w TVP 3 Katowice o godzinach 16:30, 18:30 (główne wydanie) i 21:30 w dniach 19, 20, 21 i 22 sierpnia (dzień odwołania Jarockiego i dzień następny; dzień, w którym komisja wyborcza ogłosiła swoje oświadczenie, i dzień następny). Odsłuchaliśmy serwisy

informacyjne w Polskim Radio Katowice w dniu 19 sierpnia o godzinach 16:00, 16:30, 17:00 i 18:00.

Żadna z tych audycji nie zawiera najmniejszej wzmianki ani o odwołaniu Jarockiego, ani o oświadczeniu, które miejska komisja wyborcza wydała w tej sprawie.

Owszem, wszystkie trzy wydania „Aktualności” z 20 sierpnia mówią o podejrzeniach sfalszowania list poparcia, a nawet pokazują wypowiedź („setkę”) Jarockiego o zawiadomieniu, które złożył do prokuratury, przy czym w pierwszych dwóch wydaniach Jarocki opisany jest jako zastępca przewodniczącego komisji, a w ostatnim wydaniu – jako członek komisji; tak więc dziennikarze są świadomi (z opóźnieniem) jego odwołania, ale o tym odwołaniu nie mówią.

Radiowy serwis informacyjny z 19 sierpnia godz. 17:00 podaje nazwiska zarejestrowanych kandydatów i informuje, że rejestracja trójki kolejnych jest w toku, ale nie mówi nic ani o nieprawidłowościach na listach poparcia (a właśnie te nieprawidłowości spowodowały, że rejestracja niektórych się przedłuża – tego nie wyjaśniono radiosłuchaczom), ani o tym, że Jarocki złożył zawiadomienie do prokuratury, ani o odwołaniu Jarockiego. Pozostałe radiowe serwisy informacyjne nic nie mówią o wyborach.

Biorąc pod uwagę wyjątkowy charakter odwołania Jarockiego, które wzbudziło ogromne zainteresowanie mediów innych niż publiczne, i znaczenie tego faktu dla rzetelności procesu wyborczego, Obserwatorium Wyborcze ocenia pominięcie tego faktu przez media publiczne jako ewidentne i rażące naruszenie ustawy o radiofonii i telewizji (w szczególności art. 21 ust. 2 pkt 2 i 3: zgodnie z tymi przepisami, programy jednostek publicznej radiofonii i telewizji powinny „rzetelnie ukazywać całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą” i „sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej”).

Tło sprawy: sprawdzanie list poparcia dla kandydatów jest zadaniem trudnym i pracochłonnym. Nie wiadomo, jak sprawdzać autentyczność podpisów – terytorialne komisje wyborcze nie mają szkoleń ani wytycznych. Czy należy używać metod grafologicznych, a może pytać wyborców o potwierdzenie, że rzeczywiście złożyli podpisy? Nie wiadomo; raczej nie należy robić żadnej z tych rzeczy, gdyż komisja nie ma na to ani czasu, ani umiejętności, ani uprawnień (np. do chodzenia po domach i pytania ludzi, czy udzielili poparcia).

Wytyczne Państwowej Komisji Wyborczej nie pozwalają ani na losowe sprawdzanie części podpisów (mimo że jest to jedyny w praktyce sposób, jeżeli chcemy rzeczywiście sprawdzić listy, a jednocześnie uniknąć nadludzkiego obciążenia komisji pracą), ani na używanie jakichkolwiek metod statystycznych.

Następująca sytuacja ilustruje, jak ważne są metody statystyczne – czyli te, których używać nie wolno. Otóż zdarzają się oszustwa polegające na powielaniu (kserowaniu) listy poparcia, która pochodzi z wcześniejszych wyborów, na przykład z wyborów samorządowych sprzed czterech lat. Marek Jarocki podejrzewa, że akurat takie oszustwo miało miejsce w Rudzie Śląskiej („ślady kserowania”, o których pisze do prokuratury, prawdopodobnie świadczą właśnie o tym). W przypadku takiego oszustwa wyborcy figurują na liście poparcia pod adresami sprzed czterech lat. Zgodnie z wytycznymi PKW, komisja wyborcza może zakwestionować tylko poparcie tych wyborców, którzy w ciągu ostatnich czterech lat zmienili adres zameldowania lub umarli i skutkiem tego na sfalszowanej liście mają nieaktualne adresy (albo figurują na liście, mimo że nie żyją) – a więc można zakwestionować tylko niewielką część listy poparcia, mimo że faktycznie cała lista jest sfalszowana. Szukając prawidłowości i analizując listę poparcia statystycznie (na przykład

stwierdzając, że tylko ci wyborcy, którzy nie zmienili adresów w ciągu ostatnich czterech lat, mają prawidłowe adresy, a pozostali mają stare adresy – nie chodzi tu o adresy z takimi czy innymi przypadkowymi błędami, ale o stare adresy) można by ocenić, czy cała lista jest sfałszowana. Jednak wytyczne na to nie pozwalają. Może więc dojść do sytuacji, w której jest oczywiste, że lista poparcia jest w całości sfałszowana, ale mimo to zostanie uznana za dobrą (z pominięciem wyborców, którzy zmienili adresy lub umarli, ale tych zazwyczaj jest na tyle mało, że to nie unieważnia całej listy). Jeśli wierzyć podejrzeniom Marka Jarockiego, do takiej właśnie sytuacji doszło w Rudzie śląskiej.

Stwierdzenie komisji, że działanie Jarockiego „podważyło wiarygodność Komisji” jest z pozoru niezrozumiałe: Jarocki przecież zawiadomił o podejrzeniu przestępstwa, którego nie można przypisywać komisji. Ale w gruncie rzeczy to stwierdzenie komisji jest słuszne: skoro Jarocki zawiadomił o podejrzeniu sfałszowania dokumentów, a komisja uznała te dokumenty za dobre dlatego, że nie zastosowała właściwych metod, by próbować wykryć fałszerstwo – to wiarygodność komisji budzi wątpliwości.

Obserwatorium wyborcze <https://ow.org.pl> info@ow.org.pl tel. 883 188 969

Autor sprawozdania: [Marcin Skubiszewski](#)